



Kraków w obiektywie Wojtka Kaczówki (zobacz galerię)

2014-03-05

Co ciekawego można zobaczyć w kałuży w Rynku Głównym? O której godzinie Kraków wygląda najpiękniej? I dlaczego ta mgła? Wojciech Kaczówka z zawodu energetyk, z zamiłowania fotograf, opowiedział nam o swoim hobby.

Podróże kształcą i zmieniają nas samych. Gdy 15 lat temu Pan Wojciech przed podróżą do Włoch kupił sobie pierwszy aparat fotograficzny: - Wydawało mi się, że już więcej nie uda mi się pojechać za granicę, że to będzie moja podróż życia i że muszę ją udokumentować - wspomina.

Nie była to prawda. Włochy tylko rozbudziły jego pasję podróżniczą i jeszcze bardziej zaraziły do robienia zdjęć. Chociaż te pierwsze fotografie nie były niczym specjalnym: - Nijakie i kompletnie nieciekawe - ocenia Pan Wojciech.

To jednak go w niczym nie zrażało. Zdjęcia robił dalej, tylko zaczął dodatkowo czytać książki i periodyki fotograficzne, przeglądał też albumy, w których nie brakowało pięknych ujęć i widoków. Postanowił sobie, że chce osiągnąć podobny poziom. Nie dla pieniędzy i sławy. Wyłącznie dla własnej satysfakcji.

Uczył się na własnych błędach i sukcesach (czytaj: pochwałach rodziny i znajomych). Za poligon doświadczalny wybrał sobie Kraków, nie tylko ze względu na jego urodę:

- Kraków jest moim miastem. Mogłem próbować w nieskończoność. Wracać w te same miejsca i fotografować je z innej perspektywy, o różnej porze dnia, w innym oświetleniu, kadrze. Potem pojawił się pomysł, żeby pokazać Kraków w sepii. Znalazłem też tytuł dla moich prac - „Takie moje krakowskie...”. Znaczy, że nie najlepsze, nie najgorsze, ale po prostu takie moje i z serca - mówi o swoich zdjęciach Wojciech Kaczówka.

Miał już swoją pierwszą wystawę w Dworku Białoprądnickim, która zakończyła się sukcesem. Zdjęcia wyświetlane były z projektora filmowego, można było zobaczyć je także w oprawie. W spotkaniu niespodziewanie wzięła udział ponad setka osób.

- Z jednej strony bardzo mnie to ośmieliło, z drugiej nic nie zmieniło w moim życiu. Nie uważam siebie za jakiegoś mistrza. Robię zdjęcia, bo lubię - mówi fotograf.

Od 32 lat pracuje w branży energetycznej. Fotografowanie jest jego sposobem na spędzanie wolnego czasu. Często w plener zabiera żonę Beatę, która - jak zdradził - ma anielską cierpliwość i nie protestuje, gdy mąż zamiera w obserwacji i wyłącza się na dłuższą chwilę z otaczającego go świata.

- Najbardziej lubię krakowskie i tynieckie wschody i zachody słońca oraz mgliste poranki i noce. Wtedy wyruszam na łowy z aparatem - mówi Wojciech Kaczówka.

Każdy kto chce poznać bliżej autora i zobaczyć jego prace na wystawie, powinien zajrzeć **w czwartek (6 marca) o godz. 18 do Krowoderskiej Biblioteki Publicznej przy ul.**



**Magiczny
Kraków**

Królewskiej, gdzie odbędzie się wernisaż jego wystawy. Więcej zdjęć można zobaczyć także na Facebooku (Wojtek Kaczówka fotografie).

UWAGA AKCJA! Jeśli znacie inne inicjatywy, które promują Kraków lub osoby pozytywnie zakręcone na punkcie naszego miasta, chętnie o nich napiszemy! W tym cyklu zaprezentowaliśmy już autorów filmu Happy Kraków, Pasjonatów tv, Piotra Wancerza, który nagrał film „Kraków. 4 pory roku”. Czekamy na Wasze kolejne propozycje pod adresem magiczny.krakow@um.krakow.pl